

Białe Hełmy są zawsze tam, gdzie walczą islamisci

14 kwietnia 2017

Białe Hełmy w Syrii są raczej propagandową, a nie humanitarną organizacją. Ich działalność, szeroko popierana przez zachodnie media, jest dobrze finansowana – powiedział aktywista Joachim Guilliard w wywiadzie dla Sputnik Germany. Poniżej film przedstawiający fałszywą akcję ratunkową Białych Hełmów.

– Białe Hełmy zawsze pojawiają się tam, gdzie zbrodnie wojenne popełnia rzekomo syryjska armia. Co to za organizacja?

– Nie będzie niesprawiedliwe nazwanie jej propagandową organizacją antyasadowskiego sojuszu. Według legendy jednoczy ona Syryjczyków, którzy pomagają poszkodowanym w tej wojnie domowej. Ale w rzeczywistości powołali ją do życia nie Syryjczycy, a były brytyjski oficer James Le Mesurier, który dziś jest m.in. doradcą wojskowym Kataru. Pieniądze początkowo, najwyraźniej, przesyłały monarchie Zatoki Perskiej, a później brytyjskie i amerykańskie władze. Niemcy też przekazały miliony euro. Mówi się, że w ciągu ostatnich trzech lat organizacja dostała około 100 milionów euro, które przeznaczono głównie na prace z mediami. Faktycznie pomagają na miejscu, ale działają tylko tam, gdzie są obecne formacje islamistów. We Wschodnim Aleppo krążą pogłoski, że tak naprawdę pomagają tylko rebeliantom. To, że w istocie działają tylko tam i w ścisłej współpracy z ugrupowaniami, m.in. z Dżabhat an-Nusrą, zostało udowodnione. Gdy te ugrupowania zostały wyparte ze Wschodniego Aleppo, wycofały się też Białe Hełmy.

– Ta organizacja nie istniała do wojny w Syrii?

– Nie, Białe Hełmy powstały w 2013 roku w Turcji, w otoczeniu

przebywającej tam syryjskiej opozycji i Wolnej Armii Syrii. Nazywają sami siebie syryjską obroną cywilną. Jest to oficjalna nazwa. Ale faktycznie już istnieje taka syryjska obrona cywilna. Działa bezstronnie i w odróżnieniu od Białych Hełmów nie domaga się wprowadzenia stref zakazu lotów i interwencji NATO, co jednoznacznie charakteryzuje tendencyjne stanowisko.

– Teraz na tę grupę zwróciły szczególną uwagę zachodnie media i zachodnie społeczeństwa. Otrzymała alternatywą Nagrodę Nobla. Nakręcono już filmy o Białych Hełmach. Jak można wyjaśnić tę niezgodność ze znanymi faktami o tej organizacji?

– Jest to związane z tym, że mają bardzo dobre kontakty. Można przyjąć, że zatrudniono agencje z branży PR do nawiązania tych kontaktów. Z drugiej strony, obserwujemy dużą gotowość polityków i mediów na Zachodzie do korzystania tylko z tych informacji, bo pasują do tego obrazu, który chcą rozpowszechnić. Tutaj dobrze zbiegają się oczekiwania i to, co jest dostarczane. Podobną sytuację mamy w przypadku innych inicjatyw syryjskiej opozycji, które tutaj też są aktywnie akceptowane, np. Syryjskie Obserwatorium Praw Człowieka w Londynie. Wszystkie informacje są bardzo kontrowersyjne, ale ponieważ pasują do obrazu, są aktywnie rozpowszechniane.

– Wspomniał Pan o oficjalnej organizacji obrony cywilnej w Syrii. Vanessa Beeley w 2016 roku pisała o niej. Chodzi o Żółte Hełmy. W pracy tej organizacji przeszkadzają antyrosyjskie sankcje. Teraz znów słychać głosy domagające się zaostrzenia sankcji, m.in. z powodu niedawnego domniemanego ataku chemicznego.

– Tutaj znowu ważna jest różnica: faktycznie Syria poważnie cierpi z powodu sankcji, w tym w sferze opieki zdrowotnej. Oczywiście wszyscy ci, którzy rzeczywiście chcą pomagać, niezależnie od przynależności politycznej poszkodowanych, opowiedzą się przeciwko sankcjom. Ale, gdy Białe Hełmy domagają się ataków militarnych i wprowadzenia stref zakazu

łotów, można dojść do wniosku, że nie jest to dla nich zbyt ważne. W ich kręgu zainteresowania znajduje się zmiana reżimu.

Z Joachimem Guilliardem rozmawiała Agencja Sputnik

Źródło: pl.SputnikNews.com